

# Piwnica pod Baranami, Na

Nałęże

Na skraju Polski w górach gdzieś  
w powiecie Bielsko leży wieś  
kapliczka stoi pośród drzew  
nabożnych ludzi słysząc śpiew  
to była niedziela a teraz cały tydzień trwa  
Codziennie zwożą fury drzew  
harują na ten czarny chleb  
i woda leje się jak deszcz  
bulgoce w gardłach ciężki chleb  
Rachunki trwają tam od lat  
za ojca ojciec brata brat  
gdy trwa weselny dziki tan  
najczęściej ginie młody pan  
W tych małych ludziach wielki duch  
pracują biją żrą za dwóch  
nad ciemną wioską nie wiem skąd  
wisi kościelny dźwięczny dzwon  
A gdybyś nie był jednym z nich  
nie wtykaj ręki między drzwi  
słyszałem groźbę z wielu gąb  
zabijają cię uciekaj stąd  
uciekałem stamtąd ale nie mogłem nigdzie uciec  
Chłop wziął do ręki ciężki kół  
zastąpił drogę mi jak wół  
ty żywy nie wyjedziesz stąd  
zakało naszych pięknych stron  
ale to był mój dobry dzień dlatego mogę wam jeszcze o tym opowiedzieć